



GAZETA WSPÓLczesna • WIADOMOŚCI • BIAŁYSTOK • Podlaskie ma nowe lotnisko. W Narwi (zdjęcia)

# Podlaskie ma nowe lotnisko. W Narwi (zdjęcia)

Maryla Pawlak-Żalikowska maryla.zalikowska@polskappress.pl

15 lipca 2016

AKTUALIZACJA: 18 lipca 2016 07:52

Poranny.pl



Pronar Narew ma lotnisko ©Wojciech Wojtkielewicz



**Zamiast cztery godziny jechać do Warszawy i tam wsiadać do samolotu np. do Monachium, Sergiusz Martyniuk, prezes Pronaru Narew wychodzi z gabinetu, wsiada do płatowca na lotnisku firmy i za 3,5 godziny jest w Niemczech. Jak to się dzieje? Dzięki lądowisku i dla helikopterów, i dla samolotów, które dzisiaj oficjalnie zostało otwarte w siedzibie firmy.**

– Dla Białegostoku i regionu to taki prztyczek w nos – pół żartem pół serio komentował ten fakt obecny na uroczystości Jerzy Leszczyński, marszałek województwa. – Bo stolica województwa ma już trawiaste lotnisko, ale jednak nie w takim stanie, jak to.

- To jest, zapewniam państwa, w bardzo wysokim standardzie – gratulował Sergiuszowi Martyniukowi w imieniu Aeroklubu Warszawskiego generał Gromosław Czempiński, którego samolot wylądował w trakcie imprezy dołączając do stojących na placu obok hangaru śmigłowców innych gości.

A byli wśród nich nie tylko przedstawiciele różnych organizacji, mediów, duchowieństwa czy samorządu lokalnego, ale także policji, wojska, straży pożarnej, służb leśnych. Nie bez powodu – obiekt Pronaru ma służyć także ich potrzebom.

Sam prezes Martyniuk podkreślał, że w tej uroczystości chodzi o coś zdecydowanie więcej niż o pochwalenie się lotniskiem czy hangarem. – To są przede wszystkim narzędzia do wykonywania zadań biznesowych. Przedsiębiorca, jeden z największych w regionie, zatrudniający ponad 2 tysiące osób, przekonywał, jak ważnym elementem konkurencji w gospodarce jest szybka komunikacja polegająca nie na łączności internetowej czy telefonicznej, ale też na bezpośrednim kontakcie, możliwości spotkania się z partnerem biznesowym oko w oko. – Dziś to ekonomika jest orężem walki – argumentował prezes Martyniuk, zwracając uwagę, że końcowym efektem tej „walki” są miejsca pracy w regionie. Takie, które spowodują, że mieszkańcy województwa nie będą z niego uciekać w poszukiwaniu zatrudnienia za granicę.

Dziś Pronar ma w swojej skrzydlatej flocie dwa śmigłowce i jednego płatowca. Prezes zapowiedział, że wkrótce dołączy do nich jeszcze jeden większy samolot. Ale na pytanie, kiedy będzie na tej liście samolot odrzutowy, tylko się roześmiał: – No nie, jeszcze nie. Choć to „tylko” kwestia kasy. Mniej więcej 15 milionów. Ale nie złotych a euro.

Warto przy tym dodać, że decyzje o stworzeniu lądowisk zapadły w ubiegłym roku. Już latem 2015 miały gdzie siadać helikoptery, a po rozwinięciu jesienią pomysłu na samoloty, trawiaste lotnisko na terenach przylegających do zakładu nr 2 w Narwi zaczęło działać w pierwszym kwartale tego roku.

W piątek zostało to oficjalnie zaprezentowane gościom z regionu i kraju. Nie tylko to – również potężne Centrum Badawczo Rozwojowe firmy, która eksportuje 80 procent swoich wyrobów (od felg poczynając przez maszyny rolnicze po wysoko wyspecjalizowany sprzęt komunalny) do ponad 60 krajów obu Ameryk, do Afryki, Nowej Zelandii, Europy czy Japonii. W prototypowni CBR stał akurat model maszyny do spawania bez prądu, tylko metodą tarczową czy kosiarka o rozpiętości 9 metrów robiona na potrzeby Amerykanów. W kolejnych komorach można tu sprawdzać np. wytrzymałość maszyn w temperaturach o rozpiętości 110 stopni Celsjusza, odporność kabin ciągników na zgniatanie czy wielkość udźwigu ładowacza. – Żeby być pewnym, że zaczep nie pęknie, sprawdza się go w ciągu 2 milionów cykli – objaśniał Sergiusz Martyniuk. I podkreślał, że możliwości badawcze Pronaru wykorzystują teraz też Czesi czy Niemcy.

Chwaląc umiejętności swoich inżynierów, prezes pokazywał gościom uroczystości otwarcia lotniska potężne, pracujące na hydrosilnikach maszyny np. do produkcji felg. I zwracał uwagę, że jest to nie tylko gwarancja jakości, ale także sposób na ochronę sekretów technologicznych firmy.

W pewnym momencie piątkowego spotkania Sergiusz Martyniuk argumentował, że nasza gospodarka potrzebuje innowacji, ale małe firmy nie są w stanie ich przeprowadzać. – Im tylko wystarcza na życie – argumentował prezes i przekonywał, że tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą wyprzedzić konkurencję stawiając na badania, które – nie da się ukryć – są bardzo kosztowne. Przykładem innowacyjnej maszyny pracującej w Pronarze jest np. supernowoczesna wycinarka japońskiej firmy Mazak. – Kosztuje ok. 4 mln euro – opowiadał przedsiębiorca. – Jest niesamowicie precyzyjna. Zastępuje pracę 20 ludzi i... nigdy nie ma kaca – żartował Sergiusz Martyniuk.

## Najnowsze wiadomości

- 14:01 IV liga. Trudny wyjazd Wasilkowa. Mobilizacja w Grajewie
- 14:00 Zobacz prywatne zdjęcia pięknej oszczepniczki (foto)
- 13:57 Królowa sportu w kawiarence (video)
- 13:40 Łotysz chciał wyjechać z polski kradzionym formem
- 13:14 Warszawa: Skandal w taksówce. Kierowca nie daje praragonu, atakuje gaśnicą i ucieka
- 12:47 Budują halę sportową (zdjęcia)